

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2 — 4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-oj str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-oj nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 28 czerwca

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Ciężkie dalekostrzelne baterje ostrzeliwały wczoraj ze stwierdzonym powodzeniem angielsko-francuski port ufortyfikowany — Dunkierkę. Wiele statków pośpiesznie odjechało. Jako rewanż zbombardowana została przez nieprzyjaciela Ostenda. Szkód wojskowych nie wyrządzono.

W okopach angielskich na wybrzeżu ostrzeliwanie przez naszą artylerję i minomioty sprawiło wielkie spustoszenie.

Po spokojnym ranku pod wieczór działalność ogniowa w niektórych odcinkach frontu Flandrii i Artois nabrała pewnej zaciętości.

Na południo-wschód od Nieuport zniesiony został przez nasze wojska szturmowe pasterunek belgijski. Koło Hocge nie udało się nieprzyjacielski atak wywiadowczy.

Na południe od drogi Cambrai — Arras przy oczyszczaniu okopu przez westfalskie i reńskie wojska szturmowe ponieśli Anglicy znaczne straty w zabitych i rannych.

Na przedpolu naszych pozycji ku północy od St. Quentin zawiązywały się wielokrotnie małe starcia naszych patroli z oddziałami angielskimi.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W poszczególnych punktach na północ od Aisne, na północ od Reims i w zachodniej Szampanji doszło do ożywionej walki działowej.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Na Hartmannsweilerkopfe wywiadowcy pułku wirtemburskiego przez wdarcie się do francuskich okopów wzięli pewną ilość jeńców.

FRONT WSCHODNI.

Na froncie wschodnio-galicjskim trwa ożywiona działalność ogniowa.

FRONT MACEDOŃSKI.

Żadnych szczególnych wydarzeń nie było.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

BERLIN (27 bm. Urzędownie). Jeden z naszych łodzi podwodnych zatopiła ponownie na oceanie Atlantyckim 8 uzbrojonych parowców angielskich o pojemności 40,500 br. t. Szef sztabu admiralicji marynarki.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 28 czerwca.

FRONT WSCHODNI.

Na galicyjskim odcinku frontu, na północ od Dniestru artylerja nieprzyjacielska trwale z ożywieniem działała. Oddziały wywiadowcze przeciwnika daremnie w wielu miejscach próbowały się posunąć.

Kilka pomyslnych walk powietrznych.

FRONT WŁOSKI.

Oprócz zakomunikowanych jeńców przy odbieraniu Monte Oridara zdobyto 52 karabiny maszynowe, 2 minomioty, 7 dział i 2,000 karabinów. Kapitan Hejrowski w dniu 26-go bm. w dolinie Wippach stracił dwóch lotników.

FRONT

POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Bez zmiany.

Naczelnik Sztabu generalnego.

SZTOKHOLM (26 bm. W. T. B.)—«Birzewyja Wiedomosti» komunikują pogłoskę, że francuska kwatera główna wypowiedziała się przeciwko wysyłaniu dalszych posiłków rosyjskich na front belgijski, francuski i do Salonik.

Istnieje również podobno zamiar odesłania z powrotem wojsk rosyjskich, znajdujących się we Francji.

BERLIN (27 czerwca W. T. B.)—Znany ekonomista, prof. Gustaw v. Schmoller zmarł dzisiaj w nocy w Bad Harzburg w wieku 79 lat.

ATENY (27 czerwca. Reuter).—Venizelos utworzył gabinet, w którym sam obejmuje prezydium i ministerjum wojny, Ripullis—min. spraw wewnętrznych, Politis—sprawy zagraniczne i Konduriotis—min. marynarki.

ATENY (27 czerwca. Havas).—Ministerjum Venizelosa złożyło przysięgę.

ROTTERDAM (28 bm. Tel. pryw.) Władowano tu 12.000 ton kartofli dla Anglii, chociaż ludność holenderska kartofli niema. Wskutek czego zdarzyły się zajścia i napady na tragarzy, którzy przynosili kartofle na statki.

BERLIN (28 bm. Tel. pryw.)—«B. Z. am Mittag» donosi z Bazylei:

«Daily News» komunikuje z Petersburga: Komisja organizacyjna wszechrosyjskiego kongresu rad robotniczych i żołnierskich postanowiła przekazać mającej się zebrać w jesieni konstytuancie decyzję co do podjęcia ofensywy.

PETERSBURG (28 bm. P.T.A.)—Rząd tymczasowy zniósł sądy wojenne. O ile winowajca schwytywany zostanie na gorącym uczynku i okoliczności wymagają wdrożenia natychmiastowego śledztwa to sprawa przekazana zostaje stałej radzie wojennej odpowiedniego okręgu lub korpusowi armji w celu śpiesznego rozpatrzenia.

AMSTERDAM (28 bm. W. T. B.)—Według jednej z gazet tutejszych «Times» donosi z Odesy w dniu 22-go bm. w Sewastopolu jak się zdaje panuje teraz spokój. Admirał Łukin objął dowództwo floty. Uwięzieni oficerowie, między nimi admirał Kolczak i kapitan Smirnow znowu zostali wypuszczeni na wolność.

Traktaty ces. Mikołaja II.

Rosyjska rada robotniczo-żołnierska zażądała ogłoszenia tajnych traktatów, zawartych przez upadły carat, czemu koalicja się sprzeciwia, nie chcąc ujawnienia celów wojny. Co najwyżej, koalicja zgadza się na ogłoszenie traktatów przedwojennych, ale odrzuca myśl ujawnienia zobowiązań, zawartych z racji samej wojny i podczas wojny.

Kolosalną sensacją stałoby się przedewszystkiem opublikowanie najważniejszego traktatu tajnego, zawartego między Rosją a Francją 23 lipca 1914 roku w Kronsztadzie, a więc na tydzień przed mobilizacją rosyjską, która spowodowała wybuch wojny. Jest to tak zwany «traktat Poincarego», który przed samą wojną przybył do Rosji na pancerniku «France», bawił u boku cara przez 4 dni, mając przy sobie szefa departamentu spraw zagranicznych Mergeriego, i zawarł traktat zaczepny w miejsce dotychczas obowiązującego traktatu odpornego.

Anglja 5 września 1914 roku namówiła państwa koalicji do podpisania umowy londyńskiej, co do niezawierania odrębnego pokoju. Potem do tej umowy wciągnięto Japonję i Włochy. Umowy londyńskiej nie można uważać za tajną, jaktolwiek nie była ona formalnie ogłoszona.

W ciągu trzech lat wojny państwa koalicji pozawierały między sobą różne umowy wojskowe, polityczne i gospodarcze, przeważnie nie ogłoszone. Co do Rosji, to zawarła ona w trakcie wojny następujące umowy tajne:

- 1) z Anglią, Francją i Włochami — o oddanie Konstantynopola pod władzę Rosji,
- 2) z Serbią — o przyłączenie do Serbji Bośni, Mercegowiny, Dalmacji i części banatu węgierskiego,
- 3) z Włochami — o oddanie im

Trydentu, Trjestu, Albanji, dwunastu wysp greckich i południowych wybrzeży Azji mniejszej,

4) z Rumunją — o oddanie Rumunom całego Siedmiogrodu, części Bukowiny, części banatu węgierskiego i ewentualnie Wazny i Ruszczuku, jako też części Besarabji, przylegającej do Prutu,

5) z Japonją — o oddanie jej części kolei mandżurskiej, przylegającej do Charbina, — dopuszczenie Japończyków do swobodnego zamieszkiwania w całej Syberji wschodniej, o wolnej żegludze na całej rzece Sungari i o wpływach japońskich w Mongolji wschodniej.

Umowa o Konstantynopol nastąpiła w marcu 1915 roku, przed wyładowaniem Anglików na Galipoli; umowy z Serbią wyrażone zostały w notach, poprzedzających wybuch wojny i następnie potwierdzone w depe szach do Pasicza; umowa z Rumunją podpisana została 23 września 1916 roku, na sześć dni przed atakiem Rumunji na Austrię; umowa z Włochami nastąpiła przed samem ich przystąpieniem do wojny i potem dwukrotnie ponowiona — przed ekspedycją do Salonik i we wrześniu 1916 roku; umowę z Japonją zawarto w maju 1916 r., i prasa w Rosji o niej trochę pisała.

Co się tyczy Anglii, to specjalnych umów prócz zobowiązań finansowych, Rosja z nią nie zawierała; rozpoczęła tylko pertraktacje o zastawieniu Anglikom portów na Bałtyku i na północy, przerwane przez rewolucję.

Do umowy z Japonją dodano trzy tajne punkty, z których jeden zapewnia Japonji wpływy w Chinach, drugi zabezpiecza interesy Rosji przed naciskiem (ewentualnie militarnym) Japonji, a trzeci gwarantuje wzajemne popieranie się obu państw na Dalekim wschodzie, gdyby im zagroziło trzecie mocarstwo. Ten ostatni punkt jest przedmiotem specjalnego zainteresowania się opinii rosyjskiej i pewnego niepokoju dla koalicji.

Ratujmy lud.

Do najtrudniejszych zagadnień obecnej chwili należy bezsprzecznie kwestja odżywiania się szerokich warstw ludności.

Na względzie tu mam wioski nasze, które w opinii mieszkańców miast należą dziś do szczęśliwych, bo nie cierpią głodu. Może to przekonanie i ma swe podstawy, gdyż rzeczywistość na wsi względnie mniej jest głodnych, niż w miastach, szczególnie większych. Trudności jednak i tu są i to bardzo, groźne, a groza ich w tem się zawiera, że przyzwyczajony do obfitego jądla wieśniak, nie może się pogodzić z dozą szczuplejszą, nieuniknioną w warunkach obecnych.

W braku więc chleba i kartofli, rzucił się lud wioskowy na spożywanie literalnie wszystkiego. Je zatem: wrzos, korę, trociny brzozy, plewy, pokrzywę, lebjodę, osty, trawę i wogóle wszystko, co mu się wydaje możliwym, choć wiele z tych rzeczy, zamiast pożytku, zabójczo wpływa na organizm.

Zadaniem więc i naszym obowiązkiem najbliższym jest wyszukanie sposobów, by groźnemu zjawisku zapobiec. Zdaje mi się, że największą w tej chwili pomoc mogliby okazać lekarze przez zbadanie wszechstronne środków odżywczych ludności wioskowej i poinformowanie następnie w wydawnictwach popularnych i odczytach ogółu o tem, co szkodliwe, a co pożyteczne.

Wiadomo, że lud nasz ma wiele niezasadzonych przesądów co do niektórych produktów spożywczych. Nie je naprz. koniny, wiewiórek, wron i wróbla, wiele roślin pożytecznych omijam ze strachem, a natomiast spożywa szkodliwe. Przyzwyczajony do ilości dużych, zamiast zjeść mniej, ale czystego naprz. chleba, miesza doń zielska szkodliwe, plewy, wióry, czem tylko psuje lub zupełnie niszczy wartość zboża i zatruwa organizm. Niedocenia natomiast wartości odżywczej buraków, brukwi, marchwi, pasternaku, a kartoflom przypisuje zawiele wskutek nawyknięcia, stąd nie uprawia tych roślin, których nie lubi, z ogromną krzywdą dla siebie.

T. M.

Dookoła wojny.

Trzecia rocznica.

W dniu wczorajszym wkroczyliśmy już po raz trzeci w okres rocznic wypadków, których konsekwencją jest wojna obecna, a których skutki pozostawia niezatarty ślad w dziejach ludzkości. W dn. 28 czerwca upłynęło już trzy lata od chwili zamordowania austriackiego następcy tronu w Sarajewie. Nigdy chyba zwykły strzał rewolwerowy nie odbił się tak potężnym echem po całym świecie, jak strzał z brauninga, pociśniętego ręką Gwery Principa. Zwykły strzał rewolwerowy. Dziś nie żyje już ani ofiara zamachu, ani morderca, który zmarł w więzieniu austriackim, a my oto stajemy już u progu czwartego roku wojny, nie wiedząc, kiedy ona się skończy, nie mając nawet żadnej podstawy do przewidywań.

Wojska amerykańskie w Europie.

«Voss. Ztg.» donosi z Amsterdamu: W portach angielskich znajduje się już kilka tysięcy wojsk amerykańskich, które mają czynić przygotowania do formacji armii amerykańskiej. Rzecznicy oświadczają, że Amerykanie na froncie zachodnim mieć będą pewną wagę dopiero w zimie.

Addison zakomunikował, że wytwórczość amunicji w Kanadzie może pokryć obecnie piątą część zapotrzebowania, o ile tylko transport będzie możliwy. Kanada wysłała nadto amunicję do Indji w celu zaopatrzenia Mezopotamji.

Długość frontu.

Według informacji biura prasy przy francuskim ministerjum wojny cały front koalicji liczy obecnie 4540 km., a mianowicie: w Belgji — 35 km., we Francji — 730 km., we Włoszech — 425, w Rosji — 1700 km., w Rumunji — 420 km., w Serbji i Czarnogórze — 1000 km., w Egipcie — 300 km.

Niemcy.

Komisja konstytucyjna Reichstagu.

«Vorwärts» donosi że komisja konstytucyjna Reichstagu została zwo-

łana przez swego przewodniczącego na dzień 3-go lipca. Na porządku dziennym znajduje się wniosek, dotyczący wprowadzenia powszechnego ogólnego prawa wyborczego w państwach związkowych.

Austro-Węgry.

Zachowanie się Czechów.

Z Wiednia donoszą: Informacje, udzielone przez ministra obrony krajowej, bar. v. Georga, na posiedzeniu komisji immunitetowej, a dotyczące zachowania się różnych czeskich pułków na froncie, wywołały w całym parlamencie a szczególnie wśród stronnictw niemieckich ogromne wrażenie. Minister złożył, oparte na danych liczbowych, przedstawienie o pułkach, które przeszły na stronę nieprzyjacielską z dokładnym wykazem liczby oficerów i żołnierzy, oraz wskazał na to, że we wszystkich armjach nieprzyjacielskich utworzone zostały legjony czeskie. W Rosji w obozach dla jeńców austriacko-węgierskich przedsięwzięto na wielką skalę werbunek do armji rosyjskiej. Z pośród ogromnej liczby obowiązanych do służby wojskowej Czechów, przebywających w Rosji w chwili wybuchu wojny, powróciło do kraju dla stawienia się do wojska zaledwie 3-ch. Minister przeszedł następnie do omówienia znanej afery b. redaktora «Narodnych Listów», Pawluka, przyjaciela skazanego Kramarza, z którym przez długi czas pozostawał w korespondencji. Pawluk otwarcie chwalił się w Rosji, jak to on, nb. chorąży armji austriackiej, przeszedł na stronę rosyjską, wyszpigowawszy uprzednio, ile się tylko dało, i zamordowawszy austriacki posterunek polowy.

Program nowego rządu, a wiedeńska Izba posłów.

Jak donosi z Wiednia ag. tel. Wolffa, program nowego austriackiego gabinetu ministrów obejmuje tylko sprawę załatwienia prowizorium budżetowego, wybory przedstawicieli ze strony Austrii do delegacji i kwestję przedłużenia mandatów poselskich.

Parlamentarne urzeczywistnienie tego programu wydaje się być zapewnione, co dowodzi, że negatywne stanowisko Reichsratu względem b. prezesa ministrów opierało się na czysto osobistej niechęci, a nie było wywołane przez moment rzeczowy.

Przez to, że po odpadnięciu tej osobistej niechęci parlament decyduje się temu wyłącznie urzędniczeniu gabinetowi ministrów o małym niepolitycznym programie uchwalić z łatwością wnioski, tworzące konieczność państwową, nie żądając wzamian za to koncesji narodowo-politycznych, dowiedzie wreszcie parlament swej chęci i zdolności do pracy.

Istotnie, jak donosi w dalszym ciągu z Wiednia pod datą 26 bm. ag. tel. Wolffa, Izba posłów przyjęła prowizoryczny plan budżetu 292 głosami przeciwko 150.

Następnie, według ag. tel. Wolffa, Izba posłów uchwaliła prowizoryczny budżet państwowy i w trzecim czytaniu, poczem zaczęła omawiać propozycję rządową co do przedłużenia mandatów.

Jak donosi z Wiednia ag. tel. Wolffa pod datą 27 bm., wiedeńska Izba posłów przyjęła wniosek, dotyczący przedłużenia mandatów aż do 31-go grudnia 1918 r.

Przy omawianiu zapytań, zgłoszonych przez wielu posłów, w sprawie przygotowań do urzędowych pertraktacji pokojowych, prezes ministrów, dr. v. Seidler, oświadczył pom. inn.: «Przypuszczenie, iż jakoby rząd austriacko-węgierski uznał prawo ludów na samookreślenie się, jako podstawę trwałego pokoju, jest błędne. Rząd austriacko-węgierski opiera

się na zasadzie zasadniczych praw państwowych, które zastrzegają J. C. Mości prawo zawarcia pokoju. W ten sposób monarchja zdaje się być powierzona bronieniu interesów i potrzeb ludu w owym decydującym momencie.

Na podstawie tego wyraźnego zastrzeżenia praw zwierzchniczych korony, «korona austriacko-węgierska jest w każdej chwili gotowa rozpocząć pertraktacje pokojowe w porozumieniu ze swymi sprzymierzeńcami na podstawie honorowego pokoju, w sposób zdecydowany jednak odrzuca wszelką inną podstawę dla pertraktacji pokojowych». Dopóki nasi wrogowie, oświadczył nowy austriacki prezes ministrów, nie zgodzą się na to stanowisko rządu austriacko-węgierskiego i naszych sprzymierzeńców, będziemy dalej walczyć w głębokiej ufności co do tego, że bohaterkie wysiłki naszej armji, łącznie z pełną poświęcenia działalnością w kraju, doprowadzą do tego dnia, w którym ludom monarchji zostanie zapewniona nagroda ich wytrzymałości w postaci honorowego pokoju.

Francja.

Walka z akcją pacyfistyczną.

Ag. Havasa donosi, iż we wtorek Viviani zgłosił do francuskiej Izby posłów wniosek prawodawczy, żądający jaknajskuteczniejszego i najenergiczniejszego stłumienia propagandy, wyrażającej się w postaci szerzenia druków pacyfistycznych.

Berl. Lokalanz.» donosi z Genewy pod datą 27 bm., że, według pism paryskich, minister spraw wewnętrznych, Malvi, został osobiście pociągnięty do odpowiedzialności za tolerowanie niebezpiecznego wpływu na duch wojsk ze strony pacyfistów Caillaux et Ce.

Na Bałkanach.

Sytuacja w Grecji.

«Berl. Lokalanz.» donosi z Haagi pod datą 27 bm., że, według «Timesa», w nocy z soboty na niedzielę w Atenach przeciągali ulicami rezerwisci z okrzykami: «Niech żyje król Konstantyn!» Jednocześnie zostały zorganizowane manifestacje przeciwko koalicji.

Reuter ze swej strony donosi z Aten pod datą 24 bm., że część pism stara się osiągnąć zysk polityczny z manifestacji antywenizelistycznej, urządzonych 23 bm. przez pijanych rezerwistów i marynarzy.

W manifestacji tej przyjmowało udział kilkaset osób pod kierownictwem znacznych agitatorów z pod wpływu Gunarisa.

Pod datą zaś 25 bm. biuro Reutersa donosi z Aten, że wskutek tej manifestacji wojska koalicyjne wkroczyły do Aten, aby współdziałać przy utrzymaniu porządku.

Mianowicie, jak, według jednego z pism amsterdamskich «Times» komunikuje z Aten, Francuzi zajęli w niedzielę rano okolicę Stadionu, Appeion i różne punkty w mieście. Z porady Jonnarta rząd prowizoryczny salonicki ma przenieść się z Salonik do Pireusu.

Silny oddział żandarmerji opuścił w niedzielę Saloniki, udając się do Aten, które miał zająć łącznie z wojskami francuskimi.

W Pireusie również obok oddziału francuskiego wylądowały wojska prowizorycznego rządu salonickiego.

Prasa francuska potwierdza wkroczenie Francuzów do Lamji. W Larissie został aresztowany poseł tessalijski, Schliemann, znany przeciwnik Venizelosa i koalicji.

«Progrés de Lyon» donosi z Aten, że w Epirze została ustalona granica w celu oddzielenia miejscowości, za-

jętych przez Włochów i rząd narodowy (salonicki).

Ag. tel. Wolffa donosi z Bernu, że po ustaleniu części Epiru, zajętych przez Włochów i wenizelistów, obecnie jest ustalona granica pomiędzy armją włoską a salonicką.

«Berl. Lokalanz.» donosi z Kopenhagi, że według depeszy z Aten, otrzymanej w Londynie, zwolennicy króla Konstantyna uciekli do Peloponezu, gdzie urządzili zebranie. Oświadczyli oni, że w żadnym razie nie poddadzą się oni rządowi Venizelosa.

«Times» donosi z Aten, że Jonnart uważa sytuację na Peloponezie za niepokojącą i myśli o blokadzie półwyspu. Venizelos postanowił z całą surowością wystąpić przeciwko winnym. Generałowie zostaną zewzwani do Aten, i, o ile nie będą mogli usprawiedliwić się, prawdopodobnie będą traktowani jako powstańcy.

Rosja a Grecja.

«Berl. Tag.» dowiaduje się ze Sztokholmu, że rząd rosyjski zabronił wyraźnie swym wojskom wylądować w Atenach, aby nie brać udziału w złamaniu konstytucji greckiej.

«Berl. Tag.» donosi również ze Sztokholmu, że, jak komunikuje z Petersburga «Ruskoje Słowo», Tereszczenko protestował wobec posła francuskiego przeciwko temu, że wojska rosyjskie były używane na froncie macedońskim do popierania akcji zajęcia kilku miejscowości greckich i wypędzenia króla Konstantyna.

Protest powyższy wskazuje również na bezprawność używania wojsk rosyjskich do takich celów bez uprzedniego powiadomienia o tem rządu rosyjskiego.

Rosyjski generał Dietrich, znajdujący się w Salonikach prosił Kierenckiego o wysłanie kogoś z Rosji do Salonik w celu poinformowania wojsk rosyjskich co do wypadków w Rosji.

Ze świata.

Sprawa Hoffmanna.

Z Bernu donoszą, że radca związkowy Hoffmann prosił o szczegółowy komunikat o swym wypadku. Przypuszczalnie klucz do szyfrowanej depeszy Hoffmanna ukradziony został w Petersburgu. Hoffmann jest jeszcze w Bernie.

Powrót Vanderwelde.

Ze Sztokholmu donoszą, że belgijski minister Vanderwelde powrócił w dn. 26 czerwca z Rosji przez Haparandę.

Echa z Hiszpanji.

Ag. tel. Wolffa donosi z Madrytu, że hiszpańska Rada ministrów postanowiła 25 bm. wiecz. zawiesić gwarancje konstytucyjne w całym kraju.

Ag. Hawasa komunikuje z Madrytu pod datą 26 bm., że prezes ministrów, Dato, oświadczył:

«Opinia publiczna przyjęła przychylnie poczynione zarządzenia.

Wszędzie było rozsiewane zaniepokojenie przez podejrzone elementy.

Rząd nieckił się do najsurowszych kroków, aby utrzymać porządek i spokój publiczny. Co do polityki zewnętrznej rząd również poczynił kroki, które były konieczne wskutek przesady informacji prasy co do sytuacji międzynarodowej.

Przesada ta mogłaby wywołać zamęcenie stosunków z innymi krajami i postawić na ostrzu noża neutralność Hiszpanji. Nie myślimy o porzuceniu naszej neutralności.

Na całym półwyspie panuje całkowity spokój.

«Temps» donosi z Barcelony, że tam w różnych kołach wojskowych i nie wojskowych zaznacza się dążność do akcji konspiracyjnej, która w razie pewnych komplikacji mogłaby się stać niebezpieczną dla rządu.

Romanones zrzekł się kierowni-

czego stanowiska w partii liberalnej, wobec opozycji względem niego szeregu innych działaczy liberalnych.

Zabiegi pokojowe.

Anglii i konferencja w Sztokholmie.

Reuter donosi, że komisja wykonawcza partii pokoju w Anglii odrzuciła zaproszenie petersburskiej komisji przedstawicieli robotników i żołnierzy, co do wzięcia udziału w konferencji sztokholmskiej.

Komisja wykonawcza związku marynarzy i palaczy postanowiła nie czynić już przeszkód w wyjeździe Macdonalda i Jowelta. Wspólne zebranie pięciu związków marynarzy w środę ma ostatecznie sprawę rozstrzygnąć. Rząd zakomunikował związkowi marynarzy swe życzenie, aby Macdonaldowi i Jowettowi umożliwiono podróż.

ROSJA.

Swoboda manifestacji.

PETERSBURG (27 bm. P.A.T.)—Na posiedzeniu kongresu robotników i żołnierzy z całej Rosji w dniu 25-go bm. ogromną większością przyjęta została decyzja, dotycząca wypadków z dnia 22-go i 23-go bm., która brzmi: grupy partyjne, które należą do rad robotniczych i żołnierskich, nie mają prawa urządzać manifestacji przeciw wyrażonej woli tych rad robotników i żołnierzy. Spokojne manifestacje bez bronii mogą być urządzone przez te grupy i partje tylko z wiedzą rad robotników i żołnierzy. Wszystkie manifestacje z udziałem zbrojnych mogą odbywać się tylko za zgodą rad robotniczych i żołnierskich, które jedynie ucieleśniają wolę demokracji rewolucyjnej. Robotników, żołnierzy i właścian wzywa się do poddania się tym postanowieniom i nie słuchać żadnych innych wezwań, skądkolwiekby one pochodziły. Wszelkie przekroczenia tych decyzji grożą wywołaniem wojny domowej.

Zadania misji amerykańskiej.

«Deutsche Tag» donosi z Rotterdamu pod datą 26 bm., że, jak komunikują z Petersburga, misja amerykańska z senatorem Rootem na czele została urzędowo przyjęta przez rząd rosyjski.

Rozpoczęła ona natychmiast pertraktacje z różnymi ministerjami w celu opracowania planu, który ma wykazać Rosjanom, co Ameryka mogłaby dostarczyć Rosji w pewnych warunkach.

Obydwaj socjalistyczni członkowie misji amerykańskiej nawiązali kontakt z socjalistami rosyjskimi.

Amerykańscy wojskowi attaché udali się do kwatery głównej, stamtąd zaś na front, morscy attaché zaś do Sewastopola.

Korespondent gazety «Petit Parisien» oświadcza w związku z pobytem w Rosji misji amerykańskiej, że ministrowie rosyjscy ujrzą się wobec niedwuznacznych zapytań, domagających się natychmiastowej i zrzecznej odpowiedzi.

Akcja bolszewików.

«Lok. Anz.» donosi ze Sztokholmu, że kampanja bolszewików z powodu konfliktu na wszechrosyjskim kongresie robotników rozpoczęła się w całej Rosji. W większości dużych miast ukazały się odezwy przywódców bolszewików, wzywające ludność do naśladowania przykładu Kronsztadu i ogłoszenia się za niezależną od Petersburga, do obalenia obecnej Rady robotników i wybrania bardziej radykalnego przedstawicielstwa. Wszędzie zdarzają się zbrojne starcia, które w Moskwie, Petersburgu, Kijowie, Kazaniu, Niżnim-Nowogrodzie, Sarato-

wie i Samarze były bardzo poważne. Ogromne powodzenie mają bolszewicy w południowej Rosji, szczególnie na Ukrainie, gdzie różnice narodowościowe wielką odgrywają rolę.

Protest Dumy przeciw rozwiązaniu.

Ze Sztokholmu donoszą, że ostatniej soboty zebrała się komisja tymczasowa Dumy pod przewodnictwem Rodzianki i rozważała zaprojektowane przez radę robotników rozwiązanie Dumy. Komisja wypowiedziała się, że przed upływem mandatów do Dumy sprawa ta nie może być zdecydowana. Rząd tymczasowy nie ma prawa Dumy rozwiązywać.

Zmiana wyznania.

Ag. tel. pet. donosi, że minister spraw wewnętrznych przedłożył rządowi tymczasowemu projekt prawa o wolności sumienia.

Zmiana wyznania odbywa się na mocy ustnego oświadczenia przed odpowiednim duchowym lub gminą religijną. () wyznaniu dzieci do 9-go roku życia decydują rodzice.

Sąd nad prowokatorami.

Ze Sztokholmu donoszą: «Gazeta Polska» (Moskwa) z 1 czerwca donosi:

W tych dniach rozpocznie swą działalność międzypartyjny sąd nad zdemaskowanymi tajnymi współpracownikami ochrony, którzy równocześnie prowadzili działalność prowokatorską partyjną.

W skład sądu wchodzi przedstawiciele ustępujących partji: socjalno-demokratycznej t. zw. «bolszewików», s.-d. t. zw. «mienszewików», socjal-rewolucjonistów t. zw. «trudowików», bundu, socjalistów-ludowców i partji wolności ludu (k.-d.). Sąd nie będzie wymierzał kar w zwyczajnym tego słowa znaczeniu, lecz po ustaleniu winy sąd wydawać będzie opinie, że dana osoba będzie usunięta od udziału w życiu politycznym, społecznym i w organizacjach zawodowych.

Królestwo Polskie.

Wojsko polskie a przemysł.

Aktualną obecnie sprawę udziału polskiego przemysłu, zwłaszcza rzemieślniczego, w zaspakajaniu potrzeb wojska polskiego, omawia praca, która ukazała się świeżo w Warszawie pod powyższym przytoczonym tytułem. W przedmowie zaznacza słusznie jej autor, por. Legionów Polskich, Henryk Eile, iż «poczucie społeczne domaga się, by żołnierz polski, zgłaszający się w charakterze ochotnika do wojska polskiego, nosił mundur, pochodzący z polskiej pracowni. Polscy przemysłowcy uważaliby niezawodnie za wielką krzywdę moralną, gdyby było inaczej. Ponadto jest to sprawa doniosłego znaczenia praktycznego. Wojsko polskie będzie utrzymywane środkami, łożonymi przez społeczeństwo polskie. Wzajemian za te świadczenia powinno społeczeństwo — jak się to dzieje gdzieindziej — odnosić wszystkie te korzyści, które może przysparzać wojsko. Jedną z tych korzyści jest udział przemysłu w dostawach wojskowych. W państwach o wysoko rozwiniętym przemyśle, stanowią dostawy wojskowe poważną pozycję w jego bilansie aktywnym».

Podając obszerny materiał faktyczny i cyfrowy, autor przedstawia obecny stosunek przemysłu do wojska w dziedzinie dostaw w innych państwach, ponadto drogi i sposoby którymi dzisiejszy stan osiągnięto. Wskutek tego organizowanie udziału rodzimego przemysłu w dostawach dla wojska polskiego będzie mogło korzystać ze spostrzeżeń i doświadczeń gdzieindziej poczynionych. Okoliczność ta ułatwi niezmiernie kształto-

wanie się tego udziału w Królestwie Polskim, do czego zmierza omawiana rozprawa.

Co się dzieje w Łodzi.

«Kurjer Polski» zamieszcza ciekawe impresje swego specjalnego korespondenta z Łodzi:

Do pociągu, idącego Warszawa—Łódź i odwrotnie, przyczepiany bywa zaledwie jeden wagon II klasy, a i ten jedynie jest bodaj, że zbędnym zupełnie luksusem. — Bo nie przemysłowa już po tej linii ani potężni mocarze fabryczni polskiego «Manchesteru», ani milionowi kupcy rosyjscy, ani przeliczni «komisjonerzy», którzy na samym tylko pośrednictwie pomiędzy producentem a odbiorcą dorabiali się sum krocichowych...

Wszystko to teraz zaszyło się gdzieś, niby niedźwiedzie w głębokie nory zimowe i, jak niedźwiedzie, czeka «przebudzenia się wiosny», wiosny fabrycznej, wiosny, która wraz ze świtem budzi wielotysięczne rzesze robotników, przedzących i farbujących włókna bawełniane na rzecz nigdy nienasyconego Malocha polskiego przemysłu, Łodzi...

A teraz oto Łódź śpi...

Śpi, jakby odurzona ciosem tepego obucha, śpi snem niespokojnym, budzona gorączką maligną, na tle której od chwili do chwili to majaczą się jej obrazy życia fabrycznego, to słyszy jej się chrapliwy głos syreny, wzywający do pracy, to uśmiechnie się błogo pod wpływem udanej kalkulacji kalkulatora fabrycznego, zapewniającej od razu milion zysku, aż wreszcie zerwie się na moment w krzyku bolesnym, w grymasie spazmatycznym i znowu zaśnie — snem nierównym, sztucznym, letargicznym...

Z łódzkich kominów fabrycznych nie buchają już w chmury słupy dymów złotodajnych, a w nieobjętych gołem okiem halach fabrycznych nie warczą maszyny i nie stukają wrzciony...

W pałacach «sterczących dumnie» niemasz ich pretensjonalnych właścicieli, bo i na coby się zdało zawożenie jeremjaszowych żalów na gruzach własnego szczęścia; zaś w instytucjach bankowych i biurach prywatnych cisza i pustka, więc pajaki bez przeszkód snują swoje zdradliwe sieci na niewinne ofiary — muszki i mają się dobrze...

— Pan się, pyta, o ile wojna dała nam się we znaki? Jak, o ile? Co to za pytanie jest?! Ona się nam o tyle dała we znaki, że ja panu powiem krótko i wczelotawo: niech ją jasny piorun zatrzaska!

Przemysł łódzki dostał istotnie «uderzenie» mocne. Straty łódzkie sięgają miliardów. Czy można się będzie z takich ran wylizać — czas to pokaże, lecz fabrykanci łódzcy, aczkolwiek mocno są przygnębieni, nie stracili jednak, jak się zdaje ostatniej nadziei...

Rozmawiać z nimi, co prawda, na ten temat, niepodobna, albowiem, jak ludzie, którym odebrano... największe dobro, stali się skrytymi, zupełnie zamkniętymi w sobie i nieprzystępnymi... Można o nich trafnie powiedzieć, że: są, ale ich niema... I tyle — co do nich samych.

A reszta?

Ta niezliczona masa młodzieży kantorowej, te niekończące się sznury pomniejszych agentów i pośredników, ci mali składnicy wszelakich towarów i wreszcie ta zwarta ciżba przemysłowych ptaków niebieskich, tuczą się beztrudnie resztkami z pańskich stołów...

— W czym pan teraz pracuje? — pyta się ktoś przeciętnego «łodzermana» w onym krytycznym okresie wojny.

— Jaki, w czym? Codzień — w czym innym.

Ustała ciągłość pracy zarobkowej solidnej, urwały się dni zajęć zawodowych. No, więc co? Więc żyje się z dnia na dzień, łapie się, co jest. Perkal—to perkal, kołdry—to kołdry, flanela—to flanela.

— Wiesz pan co? Przeszło od 2-eh lat miałem na składzie dwa tysiące sztuk kołder. Byłem przekonany, że nie warto są złamanej kopiejki. Ale co Pan Bóg chce? Odrazu zrobił się pasek na kołdry i zarobiłem w jednym dniu dziesięć tysięcy rubli.

Gdy z pola ustąpiło rycerstwo, mrowie ciurów, nie mając zapasów własnych soków żywotnych, wszczęto natychmiast na pogorzeli ruch kramarski, by za pomocą tego sztucznego oddychania, utrzymać się jako tako na powierzchni...

I rozpoczęło się wnet przewartościowywanie różnorodnych wartości...

A chociaż rynek nie stanie i chociaż zapotrzebowania realnych żąda konsument nie zgłasza—artykuł szedł i idzie wciąż w górę, przechodzą z rąk do rąk i zatrzymując się w jednym miejscu tyle tylko, ile było potrzeba, żeby go następne wzmocniło w notowaniu o jakieś głupie kilkadziesiąt procentów...

Taki interes nazywa się «pasek» i jest w tej chwili jedyną operacją handlową tych, których albo którym wojna, no i tam dalej.

Ale jest jeszcze jedna deska ratunku: «szmugiel»!

Ale to jest — nic.

Kilka tuzinów szpilek, albo kilkanaście motków bawełny, albo sztuczka kortu, albo parę, kilka metrów wstążki—no co to jest?

To jest zarobek?!

— Niech nasze, wrogi mają taki zarobek.

Kiedym patrzył na rozpromienione w blaskach prażącego słońca mury fabryk i pałaców łódzkich, zdało mi się, że to tak rumiećcem wstydu błę one na widok tego, co się dzieje wkoło...

Bo jakże tu nie płonąć wstydem miastu, które bodaj jeszcze wczoraj zginęło miliardami obrótów, a dziś, jak ten ostatni żebrak w łachmanach, chucha w palce «na szczęście», gdy mu kapnie, jak z nieba, jedna głupia marka...

Można jeszcze pogodzić się z nie- szczęściem, gdy ono zbliża się stopniowo, krok za krokiem, ale nieszczęście, które załatwia się z człowiekiem odrazu, jak piorun z nieba z drzewem, gdy w nie uderzy, to każdy przyzna...

Są rzeczy, z którym pogodzić się niepodobna; są rany, które nigdy zagoić się nie dadzą: skutki wojny współczesnej, doświadczone przez łodzian, wspomniane będą przez nich niezawodnie z pokolenia w pokolenie...

Szingarew.

Obecny rosyjski minister finansów.

Przez dwadzieścia i pięć lat był Szingarew lekarzem ziemskim, zanim wybrany został do Dumy państwowej, gdzie wkrótce zasłynął jako niezwykle utalentowany mówca i głęboki znawca spraw finansowych i budżetowych. Przez dwadzieścia i pięć lat znajdował się Szingarew w bezpośredniej styczności z ludem rosyjskim, widział jego radości i smutki, nadzieje i zwątpienia, pijaństwo i nędzę. Jako lekarz ziemski umiał on wczuć się w duszę ludu rosyjskiego i analizować ją.

Włodzimierz Grossman, jeden z wybitniejszych znawców stosunków parlamentarnych w Rosji opisuje w następujący sposób Szingarewa:

«Przypominam sobie obraz, jaki często przedstawiał parlament rosyjski: hrabia Kokowcew, również do-

skonały mówca, przemawiał w sprawie budżetu na rok następny. «Położenie finansowe nie pozostawia nic do życzenia. Dochody tak przewidziane jak i nieprzewidziane wzrastają ciągle. Oszczędności w kasach zwiększają się. Pożyczki są świetnie zabezpieczone. Procenty płacone są regularnie. Patrząc, panowie, jak nasza machina finansowa wspaniale działa!»

Po tych słowach wstępuje na trybunę Szingarew. Mały człowieczek o ziemistej cerze i czarnej długiej brodzie, o czarnych, melancholijnych oczach. Głowę ma cokolwiek pochyloną na bok i mówi prawie nie poruszając wargami, pomimo to głośno i wyraźnie. Głos jego brzmi metalicznie i skupia na sobie uwagę słuchaczy. Szingarew analizuje mowę Kokowcewa, i obraca w niwecz wszystkie jego argumenty.

«Tak jest, dochody wzrastają! Oszczędności w kasach zwiększają się, procenty od pożyczek opłacane są regularnie! Ale na co się zużywa pieniądze rosyjskie? Dokąd prowadzi ta polityka gromadzenia gotówki? produkcja spirytusu zwiększa się, a szkołom ludowym cofnięto subsydyj! Widzieliśmy tutaj, że dochody z kolei żelaznych zmniejszają się, gdyż rząd nie nabywa nowego materiału, wyrzucając natomiast za okno miliony rubli, na budowę efemerycznych linii prywatnych! Widzimy, że pożyczki stare spłacane są za pomocą zaciągania nowych, że budżet departamentu więzień pochłania coraz większe miliony, gdy tymczasem nie zakłada się nowych uniwersytetów».

Następnie wskazuje Szingarew, jak wielki budżet zostaje utrzymany w równowadze za pomocą sztucznych, papierowych środków, jak milionowe sumy przesłizgują się pomiędzy wierzszami, opisuje życie chłopów, dla których nic się nie robi i którzy, pomimo urodzajnych gruntów, cierpią głód rok w rok. Opowiada, jak rząd, prowadząc politykę przeciwko obywatelom, jednocześnie tamuje rozwój własnego przemysłu i rolnictwa, nie posiadając przytem żadnego programu gospodarczego.

Szingarew mówi przez godzinę, dwie, trzy! Nikt nie przerywa mu. Jego dźwięczny, metaliczny głos posiada odcień serdeczności. Szingarew żąda wyjaśnień, błaga o nie!

Na krótko przed wybuchem rewolucji, na posiedzeniu Dumy w dniu 9 marca, kiedy wśród ludu już się rozpoczynały rewolty głodowe, skierował Szingarew interpelację przeciwko rządowi. Powiedział on między innymi:

«Zdaje mi się, że te nieme ściany, do których przemawiam, powinny mi wreszcie dać odpowiedź na wszystkie moje pytania! Co zrobiono dla uniknięcia głodu? Strzeżcie się, panowie ministrowie, gdyż głodny lud może sam wziąć w swoje ręce sprawy Rosji!»

Było już wtedy zapóźno.

Na wszechrosyjskim kongresie dla spraw zbożowych wskazał Szingarew, jakie olbrzymie zadania spełniała Rosja podczas wojny.

«W pierwszym roku wojny zużyliśmy 3000 milionów pudów zboża, w drugim 5000 milionów, w trzecim — miliard 100 milionów! Ale Rosja produkuje wszak miliard 200 milionów pudów — gdzie jest reszta? Wywieziona została do krajów koalicji, a w Rosji panuje głód! Wielcy przemysłowcy zrobili majątki na zbożu tylko dzięki utrudnionej komunikacji, która srobowala lokalne ceny! Charakterystycznym jest, że teraz oni właśnie podnoszą larum z powodu złego stanu finansowego państwa.

Ludzie ci szepczą na wszystkie strony o koniecznym i nieuniknionym bankructwie Rosji.

Ale tam, w Niemczech, tam znają doskonale nasze położenie finansowe! Oni wiedzą lepiej od nas, jak się nasz stan przedstawia!»

Szingarew przestudjował dokładnie całą maszynę finansową, i po wybuchu rewolucji, stanął, jako delegat marynarzy i żołnierzy, na czele komisji kontrolującej wydatki państwowe. Było od razu jasnym, iż w gabinecie rewolucyjnym otrzyma on tekę ministra finansów. Niema w Rosji obecnej człowieka, któryby pod tym względem posiadał większe zaufanie wszystkich warstw społeczeństwa.

Szingarew jest popularny we wszystkich sferach. Ciekawym jest fakt, iż pomimo swej ogromnej pracy parlamentarnej, w dziedzinie finansowej, nie zerwał on nigdy łączności ze światem lekarskim. Podczas obrad wszechrosyjskiego kongresu lekarskie-

go, które się odbyły przed trzema laty, Szingarew wybrany został jako przewodniczący. Był to zaszczyt tem większy, iż kongres posiadał ogromne znaczenie polityczne i rząd prowadził z nim nienbłaganą walkę. Było to zupełnie naturalne, gdyż lekarze rosyjscy, którzy znali życie ludu, nie zaniebdywali żadnej okazji, aby nędzę jego przedstawić w całej grozie.

Rząd odpowiadał kongresowi stale: «Kongres nie zajmuje się sprawami medycznymi, lecz podburzaniem narodu do rewolucji!»

Rząd nie mylił się. Kongres był rewolucją w ukrytym stanie. Lekarze ziemscy byli mimowolnie wyraziicielami gniewu ludowego, a że korporacja lekarzy rosyjskich potrafiła w krytycznej chwili ująć sprawy w mocne ręce, dowodzi działalność obecna Szingarewa.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła.

Jutro: Emilji i Lucyny.

Pojutrze: Lipiec. Najśw. krwi J. Chr.

Wschód słońca — o g. 3 m. 27.

Zachód słońca — o g. 8 m. 37.

Z WILNA

— **Od Redakcji.** Z powodu święta następnym numer «Dziennika Wileńskiego» wyjdzie w niedzielę. Administracja dziś czynna nie będzie.

— **Z Tow. „Caritas“.** Dostarczenie ludności chrześcijańskiej pracy zarobkowej, chronienie jej od złych wpływów, oraz ułatwienie warunków, utrudniających sytuację życiową — są podstawami, na których oparta została działalność Towarzystwa «Caritas».

Rozwój tej instytucji datuje się od r. 1915, kiedy to za inicjatywą ks. J. Olszańskiego powstała ta organizacja dobroczynna.

Pracę rozpoczęto przez założenie jadalni «Zdrowie», przeznaczonej dla robotnic fabrycznych. Z chwilą zamknięcia fabryk i zakładów przemysłowych, działalność jadalni została również zawieszona, gdyż

nadal rozmijały się z założeniem. W ciągu stosunkowo krótkiego czasu powstały pod kierunkiem T-wa «Caritas»: żłobki im. św. Anny, oraz im. św. Kazimierza, ochronka dla dzieci uciekinierów, internat, szwalnia, dwie szkoły elementarne, dwie szkoły miejskie i kursy wieczorne dla analfabatów.

Obszerne mury dawnego przytułku rosyjskiego przy ul. Połockiej № 2 — mieszczą obecnie wszystkie zakłady T-wa «Caritas», rozrzucone dawniej w rozmaitych dzielnicach miasta.

Zwiedzając te zakłady, mieliśmy możność skonstatować ogrom włożonej pracy, przeważnie w kierunku opieki nad dziećmi i kształcenia pokolenia młodszego. Do zakładów i szkół T-wa «Caritas» uczęszcza przeszło 600 dzieci, z tej liczby w żłobku i internacie pozostaje 60, w ochronie zaś 80 dzieci.

Środki T-wa «Caritas» są obecnie na wyczerpaniu i dalsza działalność tej instytucji jest poważnie zagrożoną, o ile ofiarność społeczna nie przyjdzie rychło z pomocą.

— **Meldowanie wyrobów tkackich, pończosznicych i szydełkowych.** Przypominamy, że posiadacze wyrobów tkackich, pończosznicych i szydełkowych, o ile nie są zwolnieni od obowiązku meldowania przez Kriegs-Rohstoffstelle, winni wręczyć przed nich formularze meldunkowe wzięte od Niemieckiego Stadthauptmanna, ul. Dominikańska 3, pokój 66-a i, wypełniony je, co do stanu posiadania w dn. 1 lipca 1917 roku, wręczyć znowu do d. 5 lipca.

— Z „Lutni“.

Stosunek wsi do miasta i odwrotnie, były, są i będą zawsze niewyczerpaną skarbnicą dla autorów lekkich komedji, fars, humoresek itp. utworów, gdzie wyszukać można najkomiczniejsze powikłania, najzabawniejsze sytuacje. W naszej literaturze dramatycznej najlepszymi reprezentantami tego genre'u byli Bałucki i Przybylski. Do najbardziej udatnych i zabawnych utworów z tej dziedziny należy zapowiedziana na niedzielę najbliższą komedja Z. Przybylskiego «Wejście w świat», która swojego czasu w letnim teatrze w Warszawie trzymała się przez cały sezon na afiszu. W komedji tej przedstawione są właśnie perypetje rodziny ziemiańskiej, przybyłej na bruk wielkiego miasta i pragnącej wejść «w świat». Różnego rodzaju aferzyści miejscy otaczają wieśniaków siecią swych machinacji przebiegłych. Na tem tem zawsze pogodny w swym szczerym humorze Przybylski osnuł treść komedji, która bezwątpienia da widzom taką samą sumę wesołych wrażeń, jak przedstawienie ubiegłej niedzieli.

Bilety są do nabycia codziennie od g. 5—8 wiecz. w kancelarji «Lutni».

Bank wschodni dla handlu i przemysłu.

Kasa pożyczkowa na Wschodzie,

KOWNO, ul. Cesarza Wilhelma 48.

na mocy ustawy udziela pożyczek każdemu za gwarancją, mianowicie: banknotów rosyjskiego banku państwowego (rubli rosyjskich), not niemieckich, świadectw skarbu Rzeszy i państw związkowych, oraz na podstawie innych, określonych w ustawie wartości.

Pożyczki mogą być zwrócone w każdej chwili w całości, lub ratami po 100 rb.

Procenty są rachowane od dnia zaciągnięcia pożyczki aż do dnia jej zwrotu.

Szczegółowe warunki są ogłoszone w naszym biurze, tam również są najchętniej udzielane wszelkie informacje.

Oferty są przyjmowane we wszystkich oddziałach Banku Wschodniego dla handlu i przemysłu.

Kowno, 27 grudnia 1916 r.

Bank Wschodni dla handlu i przemysłu.

Kasa pożyczkowa na Wschodzie.

Do fabryki obuwia „IDEAL“,

Wielka 23, obok poczty,

potrzebni są szewcy do nowej roboty jako też i do reperacji starego obuwia. Płaca tygodniowa i dzienna. LUNC.

„POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA“,

zakłady wychowawczo-rzemieślnicze dla dziatwy obojga płci.

Pracownice:

Stolarnia z oddziałami tokarskim i rzeźbiarskim przyjmuje obstalunki na wszystkie roboty wchodzące w zakres stolarnstwa od drobnych sprzętów domowego użytku do całokształtów umeblowań domów, biur, magazynów etc. okna i drzwi.

Ślusarnia wykonuje balustrady, ogrodzenia, okucia domowe, oraz reperacja i pobiałe naczyń kuchennych.

Koszykarnia wykonuje kosze rynkowe, podróżne, dla domowego użytku oraz meble.

Pracownia szewcka wykonuje obuwie na drewnianych podszewkach.

Adres: **Stefańska 41—37.**

Przy składach skład mebli i okuć gotowych.

Fortepian Bekkera i pianino Mühlbacha do sprzedania u stroiciela fort. Wajnbrena. Ś-to Jerska 33—13, wejście od ul. Garnarskiej. 325

Niemka młoda lub Francuzka potrzebna zaraz na lato do dwóch dziewczynek. Wielka 30, magazyn Rostkowskiego. 327

KUPUJĘ

cenności, perły i drogie kamienie, antyki i sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny. Tatarska № 20 m. 17, Poczter. 321

Subjekci fryzjerscy

potrzebni do zakładu **Kurowskiego**, Ś-to Jerska № 1. 326

Wychowawczyni praktyczna poszukuje zajęcia do młodszych dzieci na wieś. Zna szycie. Ludwisarska 14—12, Lachnowicz. 329

Pielegniarka

poszukuje zajęcia przy chorej lub chorym. Ludwisarska 14—12, Miller. 330

Poszukuje posady praktyczna ochmistrzyni w hodowli drobin, trzody chlewnej i t. d., może być maślarką. Pracowita, energiczna, może rządzić samodzielnie. Rekomendacje poważne. Mały Nowoswiecki № 3—4, Macutkiewicz. 331

Introligator B. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

Prosi o pracę praktyczna krawcowa, przyjmuje kostjmy, suknie, bieliznę, a także przerabia i czyści. Może doglądać chorych, dzieci lub zająć się gospodarstwem za małe wynagrodzenie. Wielka 45—5, M. Żejmo. gr